

IFPI: Muzyka się sprzedaje, ale P2P trzeba zniszczyć

23 stycznia 2009

W 2008 roku odnotowano 25% wzrost rynku muzyki w formacie cyfrowym – wynika z raportu Międzynarodowej Federacji Przemysłu Fonograficznego (IFPI). Mimo to IFPI wciąż mówi, że istnieje potrzeba współpracy z dostawcami internetu (czytaj: cenzurowania sieci). Niestety pomysły te podchwycili prawodawcy. A wytwórnie? One jakby się zastanawiały, czy nie należy czegoś zmienić w podejściu do piratów.

Osoby śledzące informacje związane z muzyką w internecie mogą wyrobić sobie taki właśnie obraz sytuacji. Z jednej strony mamy muzyków, którzy w debacie na temat piractwa najrzadziej zabierają głos i wydają się nie wtrącać do kwestii prawnobiznesowych. Czasami powtarzają to, co wcześniej powiedziały wytwórnie. Często robią wrażenie, jakby w ogóle nie walczyli o swój interes.

Z drugiej strony są wytwórnie, które dość długo tkwiły w restrykcyjnym podejściu do praw autorskich, a teraz jakby rozważały podejście bardziej liberalne. Przychodzi im to z trudem, ale w obliczu malejących zysków biznesmeni potrafią się zmienić.

Są jeszcze organizacje takie jak IFPI, RIAA lub MPAA. Organizacje te powołano po to, aby chronić interesów wydawców. W ich mniemaniu ochrona ta polega na walce z piratami, więc walczą. Ich byt jest niemal od tej walki uzależniony, czego dowodem były cięcia finansów na rzecz RIAA i IFPI, jakie w roku 2007 rozważała wytwórnia EMI.

Ostatnią stroną w zamieszaniu są politycy. Oni zwykle ograniczają się do słuchania propozycji podmiotów rzekomo związanych z kulturą (wytwórnie, IFPI, RIAA), wierząc w to, że sztygając prawo autorskie na ich miarę, robią coś

niewypowiedzianie dobrego dla ludzkości.

Aby zobaczyć, że muzyka i internet mogą razem funkcjonować, a twórcy mogą na tym współistnieniu zarobić, wystarczy przejrzeć najnowszy raport organizacji IFPI.

DOBRA SPRZEDAŻ I ZNIENAWIDZONE PIRACTWO

IFPI opublikowała swój raport na temat muzyki cyfrowej w ubiegłym tygodniu. Podsumowanie w języku polskim znajdziemy na stronie Związku Producentów Audio-Video. W raporcie czytamy m.in. że w 2008 roku odnotowano 25% wzrost globalnego rynku muzyki w formacie cyfrowym, który osiągnął wartość 3,7 miliarda dolarów. Cyfrowe platformy dystrybucji stanowią obecnie około 20% sprzedaży nagrań, przy 15% wzroście w stosunku do roku 2007.

Raport zwraca też uwagę na to, że popyt na muzykę jest większy niż kiedykolwiek. Wyniki badań przeprowadzonych przez NPD wykazały, że w USA korzystanie z muzyki wzrosło o 1/3 w latach 2003-2007. Co więcej, przemysł muzyczny generuje procentowo większe przychody ze sprzedaży za pośrednictwem internetu niż przemysł filmowy i wydawnictwa prasowe razem wzięte.

Jest więc lepiej, ale IFPI w swoim raporcie nie pomija kwestii piractwa. Organizacja szacuje, że w 2008 roku na całym świecie doszło do nielegalnej wymiany ponad 40 miliardów plików muzycznych, co oznacza piractwo na poziomie około 95%. Raport przywołuje też dane firmy Jupiter, która wyceniła straty poniesione z tytułu internetowego piractwa na kwotę 180 milionów funtów brytyjskich rocznie. Zdaniem Jupitera do roku 2012 straty te mogą łącznie wynieść 1,1 miliarda funtów.

W swoim raporcie IFPI nie omieszkała podkreślić, że potrzebna jest współpraca z dostawcami usług internetowych (ISP). Raport przywołuje analizy firmy EMR, z której wynika, że w Wielkiej Brytanii 71% osób wymieniających się plikami podaje fakt samego istnienia „darmowej muzyki” za główny powód takiej działalności.

IFPI twierdzi też, że wymiana plików w sieciach P2P, w przeważającej większości nagrań muzycznych i filmów, stanowi 80% ruchu w sieciach dostawców usług internetowych. Tym w opinii IFPI można uzasadnić przenoszenie odpowiedzialności na dostawców internetu.

P2P KORZYSTNE DLA GOSPODARKI?

Analizy ukazujące szkodliwość piratów nie zawsze są wiarygodne i zwykle można na nie odpowiedzieć innymi badaniami. Warto w tym miejscu przytoczyć raport opublikowany przez holenderskie Ministerstwo Spraw Gospodarczych. Wynika z niego, że zarówno osoby pobierające za darmo z P2P, jak i nie korzystające z tej możliwości, konsumują treści płatne w podobnych ilościach. W przypadku gier komputerowych okazuje się nawet, że użytkownicy P2P są bardziej skłonni do zakupu produktu.

Co jednak szczególnie ciekawe, raport holenderskiego rządu mówi o ekonomicznych korzyściach płynących z P2P. Okazuje się, że fani muzyki są w stanie zapłacić za utwory, które wcześniej ściągnęli za darmo. P2P służy więc do pobierania „próbek”, a jednocześnie pozwala zaoszczędzić pieniądze na inne wydatki. Nie dotyczy to jedynie filmów, które zazwyczaj oglądane są jeden raz.

Raport holenderskiego ministerstwa sugeruje wytwórniom, aby skupić się na nowych modelach biznesowych. Wskazano w nim również, że duża liczba utworów pobranych z sieci P2P nie musi oznaczać strat w sprzedaży. Wcale nie ma gwarancji, że ktoś, kto utwór pobrał, kupiłby go w razie braku możliwości pobrania.

Ostatni wniosek jest godny podkreślenia. Organizacje takie, jak IFPI, od lat wyliczają swoje „straty” sumując wartość rynkową pobranych z sieci utworów. Takie wyliczenia nie są jednak rozsądne. Zaczynają to dostrzegać również sędziowie rozstrzygający sprawy związane z prawami autorskimi. Jak zauważa serwis Ars Technica, sędzia James P. Jones w czasie

sprawy sądowej przeciwko Danielowi Dove zakwestionował wysokość roszczeń RIAA, wskazując właśnie na to, że nie każdy, kto pobiera utwór z internetu, byłby gotów wydać na niego pieniądze.

PIRACTWO W DEBACIE PUBLICZNEJ

Nie tylko rządy i sędziowie zaczynają inaczej patrzeć na darmową muzykę z sieci P2P. Jak podaje Reuters, nowe podejście do muzyki w internecie było ważnym tematem na targach muzycznych MIDEM w Cannes. Wystąpił tam m.in. Michael Robertson, szef serwisu MP3Tunes. Mówił on o tym, że walka z piratami to „oskarżanie nowej technologii”, które uniemożliwia wykorzystanie jej dla własnych celów.

Głos zabrał też David Eun z Google, który podkreślał, że największym ryzykiem jest dziś unikanie partnerów. Przedstawiciel Google dodał, że mówiąc o „partnerze” nie można myśleć o „kimś, kto chce nas wykiwać”. Słowa te można odebrać jako nawiązanie do problemów YouTube z wytwórnią Warner, które zmusiło serwis do wprowadzenia niemych klipów.

Na targach MIDEM zaprezentowały się również sklepy z muzyką, które odnotowały ogromne wzrosty sprzedaży po odstąpieniu od zabezpieczania muzyki przy pomocy technologii DRM. Przykładowo 7digital.com ujrzał wzrost sprzedaży o 260%. Z tegorocznych targów popłynął więc wyraźny sygnał mówiący o tym, że coś trzeba zmienić.

Są też niepokojące wieści. Jak podaje TorrentFreak, duży duński dostawca internetu TDC zdecydował się na zablokowanie dostępu do serwisu The Pirate Bay. Warto też przypomnieć, że w zeszłym roku Tele2 został zmuszony przez duński sąd do zablokowania serwisu The Pirate Bay. Tele2 złożył jednak apelację i sprawa wciąż jest w toku.

Niepokojące sygnały napływają także ze Szwecji, gdzie pojawiła się propozycja zaostrzenia prawa wobec użytkowników P2P i udzielenia policji oraz firmom prywatnym większych uprawnień

dotyczących zbierania danych na temat internautów. Co jednak ciekawe, w tym samym kraju organizacja Ung Pirat, czyli młodzieżówka szwedzkiej Partii Piratów, otrzymała dofinansowanie od rządu w wysokości 121.900 euro. Nie od dziś zresztą widać, że w Szwecji wymiana nieautoryzowanymi mediami jest ważnym tematem debaty publicznej.

Kwestia wymiany plikami z pewnością powinna być tematem rozmów i powinna prowadzić do wypracowania nowych rozwiązań w zakresie dystrybucji dóbr kultury. Ciągłe jednak brakuje dyskusji na ten temat, a niektóre strony wolą wpływać na prawodawców niż rozważać skomplikowane kwestie technologii, ludzkich nawyków i interesów wielu różnych stron.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: IFPI, ZPAV, Ars Technica, TorrentFreak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)